Nr 221. Kraków, Sobota 29 Września 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopossa i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kazińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bezenko. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „N. Reformy".

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie: kwartalnie 6 koron, miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech: kwartalnie 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

„Nową Reformę" można także prenumerować w całem Cesarstwie Niemieckiem, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą po zniżonych cenach czasopisma:

„Nowe mody"

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Smigus"

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy" przed 1 października 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Rozszerzenie autonomii.

Góra myszy urodzi, powiedzieć można o wyniku akcyi Koła polskiego w sprawie rozszerzenia autonomii kraju.

Zaczęło się od szumnej i wojowniczej rezolucyi Koła polskiego z 6 marca b. r., a skończyło się na niewinnej rezolucyi subkomitetu, powziętej przy załatwieniu wniosku posła Starzyńskiego.

Deklarując się za zasadą powszechnego głosowania, oświadczyło jednak Koło polskie w swej uchwale z 5 marca b. r., że uważa projekt rządowy za niemożliwy do przyjęcia, ponieważ: 1) przyznaje Galicyi niedostateczną liczbę mandatów, 2) ponieważ nie rozszerza autonomii prawodawczej i administracyjnej krajów koronnych. — Usunięcie pierwszej przeszkody okazało się od razu możliwem, dla zdobycia drugiego warunku wstąpił hr. Dzieduszycki do gabinetu.

Rezolucya z 5 marca b. r. rozróżnia między autonomią prawodawczą i administracyjną kraju. W kraju większe zainteresowanie budzi reforma administracyjna, gdyż chodzi tu o rozszerzenie władzy namiestnika i Rady szkolnej krajowej, a rozszerzenie to tak długo nie walczyć będzie z niechęcią ogółu, jak długo władze krajowe wyczerpywać się będą w obronie interesów [illegible] namiestnik, z którego inicyatywy wyszły do projektu reformy wyborczej same krępujące wolność obywatelską postanowienia. Odnośne paragrafy, nietylko samej Galicyi dotyczące, nazywają w Wiedniu „galicyjskiemi". A jakie stanowisko zajmie namiestnik wobec reformy wyborczej do Rady państwa, to bardzo już bliska przyszłość okaże. Czujność i stanowczość jest tu bardzo [illegible] zaleceniu.

Zasadniczo rzecz tak stoi, że dopóki przez reformę wyborczą do Sejmu żywioły demokratyczne nie wzmogą się tak w sile, żeby udaremnić mogły takie wstrętne rządy krajowe, jakie do swojego rozkwitu za czasu namiestnikostwa Zaleskiego doszły, a tryumfy swoje i po nim również święciły, tak długo rozszerzenie władzy krajowej musi budzić obawy. Dlatego to w programie demokratycznym stała dewiza: najpierw reforma wyborcza do Sejmu, a potem rozszerzenie autonomii.

Robota nad rozszerzeniem administracyjnej autonomii kraju prowadzi się za kulisami, ale wnet do kresu dojdzie. Chronologicznie wyprzedzi ona rozszerzenie prawa głosowania do Sejmu, które na najbliższej sesyi sejmowej uchwalone będzie. Z tego właśnie powodu ostrzegamy namiestnika i ministra galicyjskiego, żeby tego „junctim" między rozszerzeniem administracyjnej autonomii kraju a reformą wyborczą do Sejmu, z oczu nie spuszczali. Stronnictwa demokratyczne w kraju są politycznie tak uświadomione i tak już dzisiaj silne, że potrafią udaremnić każdą robotę, którаby tego postulatu nie spełniła.

Akcya Koła polskiego, w kierunku rozszerzenia ustawodawczej autonomii kraju, zrobiła kompletne fiasco. To, co subkomitet dla wniosku posła Starzyńskiego wybrany uchwalił, nie jest rozszerzeniem autonomii krajów, lecz jego ścieśnieniem.

Cóż bowiem uchwalił subkomitet? A uchwały jego przedstawiają summum tego, co w pełnej komisyi i w Izbie poselskiej uchwalone będzie. Otóż komitet uchwalił prostą rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby trzymał się tej zasady, iż Sejmy krajowe, uchwalając ustawy do ich kompetencyi należące, mogą także powziąć postanowienia, wchodzące w zakres jurysdykcyi karnej i cywilno-prawnej, „o ile te postanowienia nie stoją w sprzeczności z zasadniczemi postanowieniami ustaw karnych i prawa prywatnego".

Otóż w uchwalonych dotychczas ustawach krajowych przychodzą takie postanowienia, dotyczące prawa prywatnego i karnego, rezolucya zatem subkomitetu, mająca zastąpić interpretacyę autentyczną ustawy zasadniczej, nie przydaje Sejmom nic zgoła; przeciwnie, ujmuje im z dzisiejszego zakresu coś, bo orzeka, że ich w dziedzinę prawa cywilnego i karnego wkraczające postanowienia, nie mogą być w sprzeczności z zasadami kodeksu cywilnego i karnego.

Co jest „zasadą" prawa prywatnego i karnego, a co tylko jakimś akcydensem? Rząd centralistyczny wszystko za zasadę poczyta, a teorya także, i Sejmy w rezultacie pozbawione będą samodzielności, którą dzisiaj miały. — Uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o włościach rentowych zawiera postanowienie o niepodzielności tych gruntów, pomimo że prawo cywilne wypowiada zasadę podzielności gruntów. Po tej rezolucyi subkomitetu nie mogłaby ustawa krajowa o włościach rentowych sankcyi uzyskać.

Druga uchwała subkomitetu opiewa:

„Wzywa się rząd, ażeby przy wszystkich projektach do ustaw o organizacyi władz administracyjnych na to baczył, że ustawodawstwu krajowemu przysługuje współudział w przeprowadzeniu tych ustaw o tyle, o ile przez nie dotkniętą jest organizacya władz autonomicznych".

To się jednak samo przez się rozumie, że Wydział krajowy nie może być w swej organizacyi naruszony przez reformę namiestnictwa, a tak samo Rada powiatowa przez reformę starostwa.

Chybiona jest przeto cała akcya Koła polskiego, przez wniosek posła Starzyńskiego tak szumnie zainicyowana. Jest to poprostu smutny koniec tej akcyi i dowód niedołęstwa dzisiejszej większości Koła polskiego.

Bo nie tą drogą przejść może rozszerzenie autonomii kraju. Właściwą drogę wskazały nam Węgry, które się tego trzymają, że Austryaków niech to nic nie obchodzi, co oni, co ich Sejm z królem postanowi. — I my możemy przez bezpośredni stosunek naszego Sejmu z cesarzem i rządem jego to dostać, czego nam centralistyczna Rada państwa nigdy nie da i już z tego powodu dać nie może, bo byłoby to nie rozszerzeniem autonomii kraju naszego, ale wprowadzeniem ustroju federacyjnego Austryi.

Z walki o reformę wyborczą.

Jak już wiadomo z depesz wczorajszych, komisya Izby poselskiej Rady państwa dla reformy wyborczej przyjęła wniosek pos. Starzyńskiego, dotyczący zapewnienia mandatów mniejszości w okręgach wiejskich w Galicyi i to wraz z dodatkiem posła Hrubego. Dzięki tej uchwale, Galicya będzie się więc mogła w przyszłości chlubić najoryginalniejszą w Europie ordynacyą wyborczą, jeśli zaś uszczęśliwioną zostanie nadto jeszcze systemem pluralnym, jej ordynacya wyborcza będzie także najbardziej skomplikowaną.

Oto w krótkich słowach sens powziętej wczoraj uchwały. W okręgach wiejskich Galicyi wybierać się będzie nietylko posłów, lecz równocześnie także zastępców dla nich. Każda karta musi więc zawierać dwa nazwiska. Jeśli zaś zdarzy się, że nietylko poseł, lecz i jego zastępca umrze w ciągu kadencyi, względnie z jakiejkolwiek przyczyny zrezygnuje lub straci mandat, część wyborców dotyczącego okręgu aż do końca kadencyi pozostanie bez reprezentanta w parlamencie, gdyż uzupełniający wybór jednego tylko posła lub jego zastępcy wykluczono.

Przed przyjęciem tego oryginalnego postanowienia posłowie Głąbiński i Starzyński usiłowali wykazać, że nie ma ono ostrza, zwracającego się wyłącznie przeciwko Rusinom, lecz polega jedynie na „słusznej i sprawiedliwej zasadzie". Obowiązywać ono będzie przecież nietylko w 10 spornych okręgach polsko-ruskich, lecz także w czysto-polskich.

Przyjęcie owej „słusznej i sprawiedliwej" zasady nie załatwiło atoli wszelkich kwestyj, przeciwnie, zabrało komisyi jeszcze dużo tak drogiego czasu. Z konieczności bowiem trzeba było przez reasumcyę poprawić i uzupełnić także paragrafy 29 i 30, w których mowa tylko o wyborze posłów, a nie o ich ewentualnych zastępcach i następcach, odpowiednim dodatkiem. Według tych poprawek wolno będzie każdemu wyborcy głosować tylko na jednego zastępcę posła.

Następnie dopiero komisya mogła przystąpić do dalszych paragrafów, których liczba wzrosła teraz na 41. Przy paragrafie 38 posłowie Hruby i Vogler wystąpili z projektem utworzenia osobnego trybunału wyborczego, który ma badać ważność mandatów poselskich. Przeciwko temu projektowi zwrócił się pierwszy minister spraw wewnętrznych Bienerth. Wskazał on na to, że zbadanie ważności mandatów należy do kompetencyi i jurysdykcyi parlamentów i zwrócił uwagę, iż nie można także aktów wyborczych przydzielać trybunałowi administracyjnemu, ponieważ trybunał ten jest i tak już przeciążony. Minister wspomniał przytem, że dotyczący wniosek zgłosił już poseł Romańczuk.

Komisya przyjęła następnie nowe paragrafy 38 i 39 projektu, z których drugi dotyczy ewentualnego podwójnego wyboru jednego i tego samego posła, z drobnemi tylko zmianami, poczem przy paragrafie 40 znów wróciła do kwestyi utworzenia trybunału wyborczego. Wnioskodawca p. Hruby oświadczył, że wprawdzie jest zwolennikiem takiego trybunału, w obecnej atoli chwili nie obstaje przy zrealizowaniu swego projektu.

Projekt ten doznał poparcia ze strony posła Grabmayra, który skarżył się, że w obecnym parlamencie badanie ważności mandatów opóźnia się w niemożliwy sposób, wskutek czego zasiadają w Izbie posłowie, o których wie się napewno, że nie mają do tego prawa.

Jako gorący obrońcy jurysdykcyi Izby poselskiej w takich sprawach wystąpili — polscy członkowie komisyi. Poseł Starzyński skorzystał przytem z sytuacyi, ażeby w promiennem świetle okazać cześć, jaką większość Koła żywi dla każdej reprezentacyi parlamentarnej. Wyraził on nasamprzód zdziwienie, że utworzenia trybunału wyborczego żądają właśnie ci posłowie, którzy w przyszłym parlamencie, wybranym na najszerszej podstawie, z góry widzą już „prawdziwy wyraz woli i duszy ludu". On, mowca, nie entuzyazmuje się do powszechnego równego prawa wyborczego, ufa jednakże, że i przyszły parlament ważność mandatów badać będzie sumiennie i bezstronnie.

Nas ta opozycya większości Koła przeciwko ewentualnemu utworzeniu trybunału wyborczego bynajmniej nie dziwi. Wypływa ona zapewne ze złego sumienia tych, którzy dotychczas przynajmniej nie zawsze zdobywali mandaty legalnie...

W sprawie tej pojawiły się jeszcze inne wnioski. Między innemi żądano, ażeby zakwestyonowany mandat posła stał się co żywo prawomocnym, jeśli w ciągu pół roku nie zostanie przez parlament unieważniony, lecz te wnioski odrzucono. Tak samo upadł wreszcie wniosek, żądający utworzenia trybunału wyborczego, a § 41 przyjęto w brzmieniu projektu rządowego jedynie z dodatkiem Hrubego tej treści, że gdyby komisya legitymacyjna po upływie roku jeszcze nie załatwiła się z badaniem prawomocności zakwestyonowanego mandatu, prezydent Izby ma prawo bez względu na to dotyczącą sprawę postawić na porządku dziennym „plenum" Izby.

Na tem właściwie komisya ukończyła obrady nad projektem wyborczym. Pozostaje jeszcze do załatwienia kwestya rozgraniczenia kompetencyi prawodawczej Rady państwa i Sejmów, nad którą radził wybrany na wniosek posła Starzyńskiego osobny subkomitet.

Dziś z powodu święta Wacława nie odbędzie się posiedzenie. Komisya zbierze się dopiero w poniedziałek, celem uporania się z resztą swego zadania.

Z prasy rosyjskiej.

(„Nowoje Wremia" o Polakach pod zaborem pruskim. — Prof. Kowalewskij o austryackiej reformie wyborczej. — Zjazdy słowiańskie. — Próby połączenia stronnictw. — Głód wśród popów. — Złodzieje agentami śledczymi. — Tarło.)

„Nowoje Wremia" uczuło wielką sympatyę dla Polaków, ale tylko z pruskiego zaboru. Pt. „Polska kwestya w Niemczech" przedstawia ona w dobrem zestawieniu cały szereg praw antipolskich i usiłowań hakaty, wypowiadając zdanie, że cała ta polityka nie doprowadziła do celu. „Główną przeszkodą w prusyfikacyi Polski jest sąsiedztwo polskich prowincyj Rosyi, a zwłaszcza Austryi, gdzie ludność nie czuje w takim stopniu ucisku zdobywcy. Liberalny powiew, panujący w Rosyi, dotyka i Królestwo polskie, co nie może być na rękę naszym sąsiadom. Co więcej, w pruskiej Polsce w ostatniem dziesięcioleciu jasno wystąpiło kulturalne odrodzenie. Przedtem między polskim właścicielem dóbr a włościaninem była pusta przestrzeń. Teraz pod wpływem sąsiednich pruskich prowincyj kultura zapełnia ją pomału: trzeci stan staje się cementem, łączącym wszystkich w narodową jednostkę, z którą walczyć z każdym rokiem będzie trudniej". Wspomniawszy o odradzaniu się polskiego Śląska, „Nowoje Wremia" tak kończy swój artykuł: „Nie tak dawno jedna z gazet berlińskich stojąca blisko kół rządowych poświęciła gorący artykuł otwarciu czterech rycerskich szkół w naszym kraju nad Bałtykiem, w których język niemiecki jest wyłącznie wykładowym — i gazeta witała zorzę teutońskiej kultury w kraju, przez stulecia uciśnionym. W jednym rzędzie jednak z tym artykułem, współczującem z narodowem odrodzeniem nadbałtyckich Niemców, znajdujących się pod berłem Rosyi — drakońskie wstępne artykuły, żądające zupełnego zgnębienia Polski pod berłem pruskiem, musiałyby się chyba wydawać sprzeczne z elementarną zdrową logiką, gdyby w polityce podobne anomalie nie były zasadniczym warunkiem wygody państwowej, która nie chce mieć nic wspólnego nawet z powierzchowną etyką".

Tego ostatniego ustępu „Nowoje Wremia" powinno się nauczyć na pamięć, bo przecież i ono cieszy się z oporności Polaków w zaborze pruskim, a pragnęłoby ich zdusić pod berłem rosyjskiem.

— Prof. Maksym Kowalewskij pomieścił w „Stranie" artykuł p. t. „Powszechne głosowanie w Austryi". Nie jest to rzecz oparta jedynie na dziennikarskich artykułach, gdyż autor przebywa chwilowo w Wiedniu i poniekąd naocznie przygląda się pracom około reformy wyborczej. Przytoczymy z tego artykułu samo tylko zakończenie: „Przykład Austryi jest dla nas pouczający. Widzimy, że sprawa wprowadzenia głosowania powszechnego nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Przy zdecydowaniu jej trzeba koniecznie wziąć pod uwagę i plemienne nieporozumienia i autonomiczne żądania kresów. Nikt w Rosyi naturalnie nie chciałby, ażeby jej sprawy wewnętrzne z niekorzyścią dla Rosyan podlegały decyzyi Niemców, Łotyszów, Polaków, Ormian, Gruzinów, Tatarów, Żydów i i innych obcych plemion, zamieszkujących Rosyę. A przecież taki stan rzeczy jest możliwy, jeżeli nie zadowolimy sprawiedliwych żądań wyliczonych narodowości, jeżeli prowincyom, przez nie zamieszkałym, nie udzielimy szerokiego samorządu. Tylko to może wpłynąć na wyrzeczenie się przez nich wprawdzie niemoralnych, ale usprawiedliwionych polityką, związków na niekorzyść Wielkorosyan. Oto dlaczego oświadczam się za najszerszemi ustępstwami na rzecz miejscowych autonomij. Pragnę poprostu zastrzedz narodowi, który zbudował państwo rosyjskie, kierunek jego wewnętrznemi i zewnętrznemi losami".

— W „Nowoje Wremia" p. Wiestuń zastanawia się nad tem, „co przyniosły słowiańskie zjazdy". Jest to korespondencya, opisująca zjazd południowo słowiańskich literatów i publicystów w Sofii, bratanie się Serbów i Chorwatów w Belgradzie, zlot Sokołów w Zagrzebiu i kongres słowiańskich dziennikarzy w Węgierskiem Hradyszczu. „Takie zjazdy, to konieczność, bo pora zastanowić się Słowianom. Jak Germania po Jenie zjazdami śpiewackiemi, gimnastycznemi, studenckiemi i innych niezliczonych towarzystw wychowała nowe pokolenia dla Sedanu i obecnego rozkwitu, tak i przed słowiańszczyzną po Mukdenie i Cuszimie leży ta sama ciężka, ale konieczna organizacyjna robota". Już to porównanie, twierdzące, że Mukden i Cuszima były klęską słowiańszczyzny, dowodzi, jakiego rodzaju ów p. Wiestuń jest Słowianinem. To też nie dziwi nas jego nienawiść do Austryi i do „małoruskiego renegata (!) z podolskiego Gołuchowa, obecnie polskiego hrabiego Gołuchowskiego, który toporem austro-niemieckiej siekiery przeciął związek serbsko-bułgarski". Nie dziwią nas również ojcowskie upomnienia p. Wiestuna, skierowane ku studentom bułgarskim, żądającym zjednoczenia południowych Słowian przeciw germańskiemu i rosyjskiemu imperyalizmowi. Na zjeździe Sokołów bardzo podobali się p. Wiestunowi Czesi, ponieważ noszą czerwone koszule, „których wzór przyjęli od włościan rosyjskich" (?). „Przyjemne wrażenie wywarła obecność delegatów polskiego Sokoła z Warszawy.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

24 (Ciąg dalszy).

Słońce kłoniło się ku zachodowi, wieczór się zbliżał, a pokrzepieni w swoich nadziejach obywatele po kawie zabrali się do wina. Przerwany głupiem zachowaniem się młodszego oficera obiad poszedł zupełnie w zapomnienie; znowuż zabrzmiał śmiech, wesołe żarty, dowcipy. Przypominano sobie lepsze czasy, Bobrzycki opowiadał wydarzenia z roku sześćdziesiątego trzeciego, w których uczestniczył osobiście, Krokierzycki sięgał do swojej adwokackiej praktyki, rysując niektóre poglądy i zapatrywania władz sądowych, Zarubajew powtarzał zasłyszane swojego czasu w Petersburgu historyjki o stosunkach dworskich, pikantne, tłuste, brudne.

Śmiał się wesoło, przeginając przez poręcz stołka, na którym siedział, i znowuż grzebał w pamięci złotych dni, spędzonych w olbrzymim, ponurym, koszarami zabudowanym grodzie nadnewskim. Czego nie zrobiła wódka, czego nie zrobiły wina wytrawne, piwo i likiery, tego dokonywał słodki węgrzynek trzydziestoletni, którego sporą piwniczkę pan Tomasz odziedziczył po ojcu. Rotmistrzowi szmerało w głowie.

Na jakąś krótką chwilę pojawił się na ganku von Beck; wypił dwa kieliszki wina, powiedział coś swojemu dowódcy, otrzymał od niego krótki rozkaz i znowuż zniknął w ogrodzie.

Gorczycki, siedząc na darniowej ławeczce w swojej ulubionej alei, zajęty niby to książką, z poza której upatrywał kogoś, widział go szwędającego się koło rabatów z bratkami. — Wstał i śledził go czas pewien z za krzaku.

Von Beck, jakby czując na sobie ogień cudzego spojrzenia, pokręcił się po krótkiej dróżce tam i z powrotem, spojrzał na niebo, zerwał listek z drzewka róży, narysował coś obcasem na piasku i szybko odszedł w stronę furty na dziedziniec. Wkrótce znikł w zieleni, słychać tylko było skrzyp niesmarowanych zawias, głuchy stuk zatrzaskiwanych drzwiczek w parkanie i po minucie koło szop gospodarskich głosy żołnierzy, nawołujących się z oddala po rosyjsku.

Stanisław poszedł na dróżkę, gdzie stał przed chwilą opasły porucznik, spojrzał na piasek i zobaczył wyrysowane na nim nieco koszlawe, ale dość wyraźne serce.

Z gniewem starł nogą rysunek, obszedł dom naokoło i wszedł do niego od zachodu po schodkach nowego podjazdu. W sieni nie znalazł żywej duszy, w bawialni na lewo też było pusto, tylko w buduarze pani Anny przy oknie siedziała Wandzia i kończyła już dawno z tego miejsca rozpoczęty rysunek.

— Ciemno już, za ciemno nawet na taką robotę, panno Wando — rzekł dziwnie cicho, zatrzymując się poza jej plecami.

Niespodziewała się widocznie, że to on do niej idzie i przelękła się, posłyszawszy dźwięk jego słów. Odwróciła się szybko i spojrzała mu bystro w oczy.

— A... to pan? — zapytała po chwili przeciągle, jakby ochłonąwszy z pierwszego wrażenia.

— Jakto, nie słyszała mnie pani? Nie skradałem się przecież bynajmniej...

— Tak, tak, wierzę panu... Słyszałam, tylko byłam pewna, że to mademoiselle, byłam pewna...

— A... była pani pewna. Pewno panna Granbek bawiła tu niedawno?

— Tak, tak... właśnie dopiero co zniknęła...

Wstała od roboty, złożyła swoje przybory, pochowała kredki i gumki do politurowanego pudełka i zamknąwszy swój szkicenbuch, zabierała się do odejścia.

Gorczycki zatrzymał ją raptownie.

— Przepraszam panią, panno Wando, pani ucieka, a ja właśnie mam pani coś powiedzieć.

Zatrzymała się i utkwiła w nim znowuż to bystre spojrzenie.

— Owszem, owszem, ja wcale nie uciekam, tylko, ponieważ pan sam powiedział, że ciemno...

— Ciemno, proszę pani, to prawda — odparł szukając czegoś w myśli — ale rozmawiać można nawet i w nocy... A ja chciałem, chciałem...

Na prawdę on sam nie wiedział dobrze, czego chciał, ale koncept przyszedł mu do głowy.

— Aha, otóż wiem... Nie może mi pani, panno Wando, powiedzieć, jak dawno bawiła tu mademoiselle Granbek i, jeżeli to naturalnie możliwe, gdzie bawi obecnie... Naturalnie, jeżeli to możliwe... Bo że ona gdzieś obecnie bawi, bardzo nawet bawi, chyba pani, panno Wando nie zaprzeczy wcale...

Ostry ogieniek zamigotał w źrenicach dziewczyny.

— Tylko tyle? — zapytała z przesadną uprzejmością.

— Tylko tyle... — odpowiedział spokojnie.

— A, to w takim razie muszę panu, panie Stanisławie, oznajmić z przykrością, że jak, kogo i gdzie bawi mademoiselle Granbek, na razie nie mam dokładnych wiadomości, ale mogę pana, panie Stanisławie, zapewnić z wszelką gwarancyą, że tutaj w buduarze mojej matki pan, panie Stanisławie, bawisz mnie i ja bawię się panem, panie Stanisławie!

Wyrzuciła to z siebie szybko, jednym tchem, z wyzywającą, drwiącą miną, prosto jemu w twarz i nie czekając na odpowiedź, furknęła mu z przed nosa do sypialni. Patrzał, jak gruba, pluszowa kotara u drzwi skłębiła się w tysiące fałdek przy gwałtownem szarpnięciu dziewczyny, a potem równo, ciężko opadła ku ziemi, zasłaniając przed jego oczami blaski krwawego z tamtej strony światła, ślizgające się po gładkiej powierzchni podłogi, i jeszcze się namyślał, co on jej, tej dzikiej kozie, takiej niedostępnej i niepokornej, chciał właściwie powiedzieć?

— Mademoiselle Granbek?... Tak, mademoiselle Granbek, rzeczywiście mademoiselle Granbek!...

Ale swoją drogą, chociaż to była prawie jawna, niezaprzeczona prawda, on o niej nie mógł mówić z nią, z dziewiętnastoletnią Wandzią, której matka cenzurowała jeszcze książki do czytania... Naturalnie, cenzura była zbyteczną, zupełnie zbyteczną. Wandzia już dawno przestała być Wandeczką, już dawno po kryjomu zaglądała do tej niewielkiej, niziutkiej biblioteczki, w której starych szafach mieściły się wcale nowożytne utwory wybitnych modernistów, ale zawsze, zawsze... Po co on ją jednak chciał zatrzymać, poco, poco, poco?...

Zastanawiał się nad tem przez dłuższy moment.

Tak, poco on ją chciał zatrzymać tutaj, teraz, koniecznie? Poco zawsze, albo prawie zawsze, ile razy zeszli się gdzieś, to sprzeczali się, kłócili, żarli po prostu, jakby on to w kółku swoich powiedział i czemu on wierzył w nią, szedł ku niej, wieczorami szukał jej towarzystwa, aż doszło do tego, że nocą skradał się pod jej okna?... Czemu pomimo to wszystko, pomimo, iż nie szczędziła mu docinków i drwin, on miał takie głębokie, moralne przekonanie w jednomyślność wspólnych z nią przekonań, i na czem gruntował tę niemal pewność, że ona nie żywi do niego niechęci, a przeciwnie, zupełnie przeciwnie?...

Przed oczami zamajaczyła mu ta idąca równolegle z bocznem skrzydłem dworku aleja i na końcu jej, w rogu ogrodu, altanka, ginąca w festonach bluszczu, powoi i dzikiego wina. Serce zakołatało mu mocno, mocno, aż mimowolnym ruchem ręki przycisnął je w piersi, bo miał wrażenie, że wyskoczy mu z niej ono wzburzone, niespokojne i z tym trwożnym ruchem, z tym teatralnym gestem przejrzał się w wielkiem, ściennem lustrze.

Rozśmieszyła go i rozgniewała ta niezwykła poza. Wydał się sobie znowuż sentymentalnym, śmiesznym, głupim. Ze złością odwrócił się od swojego wizerunku i jakby się pod nim paliło, wybiegł z buduaru. (C. d. n.)

(Szkoda, że p. W. nie wiedział, iż Sokoła warszawskiego rząd rosyjski rozpędził). To przybycie Polaków powinno być przykładem dla rosyjskich gimnastyków, których udział na przyszłorocznym zlocie w Pradze jest prostą koniecznością. Słowiańska wzajemność bez Rosyan jest to gmach bez fundamentów". Z przytoczonych ustępów łatwo się domyśleć, że ów p. Wiestuń nazywa się właściwie... Werhun.

— Na ogólne zgromadzenie carskosielskiego oddziału Związku 30 października przybył hr. Heyden, głowa partyi „pokojowego odrodzenia". Omawiano kwestyę zlania się obu stronnictw. Wszyscy mowcy zgadzali się na to, że owo połączenie jest pożądane i możliwe, ale przy niektórych ustępstwach ze stron obu. Prof. Łatkin, październikowiec, postawił jasno określoną poprawkę, a mianowicie żądał, aby stronnictwo pokojowego odrodzenia uznało, że „możliwość udzielenia autonomii jakiejkolwiek części państwa urzeczywistniona być może nie inaczej, jak z inicyatywy monarchy i za zgodą 2/3 głosów tak Dumy, jak Rady państwa".

Tymczasem Szipow, najpopularniejszy i cieszący się zaufaniem wszystkich stronnictw, członek Związku 30 października, wystąpił z niego wskutek głośnego artykułu Guczkowa, oświadczającego się za systemem represyjnym. Przeciw temu artykułowi wystąpił ks. E. Trubeckij, który przedtem zmusił Guczkowa do jasnego określenia swego stanowiska. Trubeckij występuje przeciw bronionym przez Guczkowa wojennym sądom polowym, dowodząc, że ten środek nie zmniejsza a powiększa liczbę zbrodni i że „egzekucye mogą usprawiedliwiać tylko ci, którzy się nie kierują argumentami rozumu, lecz uczuciem zemsty". Trubecki przemawia gorąco za ścisłym związkiem stronnictw „pokojowego odrodzenia" i „narodowej swobody" (kadetów). W tem połączeniu rosyjskiego liberalizmu, widzi „jedyną warownię przeciw dezorganizacyjnej robocie rządu i skrajnych partyj". Sądzi, że w tym związku leży „ratunek kultury i tych podstaw konstytucyjnych, którym grozi zguba tak z prawej jak z lewej strony".

— Serafin, episkop orłowski, wysłał do „Nowoje Wremia" telegram tej treści: „Gorąco proszę przyjść z pomocą ginącemu z głodu duchowieństwu kilku powiatów gub. orłowskiej, również ich wdowom i sierotom. Proszę ogłosić składki. Chłopi wskutek nieurodzaju za usługi duchowne płacić nie mogą, a innych źródeł niema".

— W Ekaterynosławiu wykryto, że wszystkie grabieże ostatnich czasów były popełniane przy współudziale agentów śledczej policyi. Policmajster zmuszony był ogłosić w miejscowych gazetach następujące oznajmienie: „Agenci oddziału śledczego, którzy przedstawią legitymacye, potwierdzone przez byłego naczelnika oddziału śledczego Kacariego i jego pomocnika Knolla, powinni być obowiązkowo aresztowani i dostawieni do oddziału śledczego". Gdyby za przykładem Jekaterynosławia poszli inni policmajstrzy, nie wyłączając warszawskiego, i przeprowadzili śledztwo przeciw agentom śledczym, to prawdopodobnie ilość grabieży zmniejszyłaby się tak w Królestwie, jak i w całem państwie rosyjskiem.

— Rozstrzelany w Odessie Lewi Icek Tarło był oskarżony: o należenie do partyi anarchistów-komunistów, o wyrabianie przyrządów wybuchowych, o ucieczkę z więzienia, o zbrojny opór policyi, o danie do niej 50 wystrzałów z brauningów, o poranienie dwóch policyantów i dwóch stróżów, oraz o przebicie trzeciego policyanta nożem; dwóch z pomiędzy ranionych przez niego zmarło od ran w szpitalu.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 28 września.

Po 10 tygodniach odpoczynku, co prawda cokolwiek przymusowego, bo we wrześniu już radcy miejscy powrócili z wywczasów letnich, zebrała się wczoraj Rada miejska. Prezydent Leo powitał zebranych i zawiadomił, że przesłał imieniem Rady życzenia z okazyi złotego wesela prezydentowi Friedleinowi. (Brawa). Następnie zawiadomił prezydent, że otrzymał petycyę dyetaryuszów magistratu o podwyższenie płac z powodu drożyzny. Z tego samego powodu zgłosiła się do prezydyum także deputacya robotników i komitet urzędniczy. W końcu prezydent w dłuższym wywodzie przedstawił szereg spraw, które z polecenia Rady Rady przeprowadzono. A więc rozszerzenie elektrowni miejskiej jest w toku; na kampanię zimową rozporządzamy 4 maszynami o sile 1800 koni; zawarto umowę z ministerstwem kolei o oświetlenie dworca kolejowego w Płaszowie. Znaczne powiększenie gazowni miejskiej jest w toku. Przy ul. Zyblikiewicza nabyto 3 realności, celem rozszerzenia dzisiejszych koszar straży ogniowej. Co się tyczy budowy bruków i chodników, odbywa się asfaltowanie placu Szczepańskiego, ul. Podwala i ul. Bożego Ciała. Budynek Akademii handlowej oddano już do użytku publicznego: poświęcenie gmachu odbędzie się wkrótce. Ukończono budowę szkoły wydziałowej na Kazimierzu, 2 szkoły pod Kapucynami będą gotowe w grudniu. W ostatnich 5 latach ogółem 2 miliony koron przeznaczono na szkoły. Budowa skrzydła magistratu jest w toku. Nad spisem inwentarza pracuje dr Wydro, który odbył w tym celu studya w Pradze. Lokal dla biura pośrednictwa pracy już jest przygotowany; z końcem roku biuro rozpocznie swą funkcyę pod kierunkiem dr Kumanieckiego, który odbył specyalne studya w Bawaryi i Styryi.

Budowa dalszych kanałów w toku. Następnie przedstawił dr Leo, że obu bawiącym niedawno w Krakowie ministrom (kolei i handlu) przedstawił cały szereg spraw, a mianowicie upaństwowienie kolei północnej, budowę nowego dworca kolejowego, rozszerzenie telefonów, filię pocztową w Sukiennicach, kanalizacyę Wisły i port w Krakowie. Co do zabezpieczenia miasta przed powodzią, namiestnictwo przystąpi wkrótce do ekspropryacyi gruntów. Z powodu drożyzny mieszkań, będzie obowiązkiem gminy przez nabywanie gruntów i budowę domów w pierwszym rzędzie dla miejskich urzędników, pachołków i robotników zapobiedz fatalnym stosunkom. Na cele te posiadamy 150 000 kor. w budżecie inwestycyjnym i kapitał w funduszu emerytalnym miejskim. Magistrat wypracował już referat o reformie akcyzy miejskiej. Uporządkowanie placów (przeniesienie straganów) nie zostało w tym roku przeprowadzone, aczkolwiek w budżecie było już przewidziane. Budowa chłodni i rozszerzenie rzeźni zajmie nas w najbliższym czasie, jak również uporządkowanie Błoń i utworzenie na ich części parku ludowego.

R. m. Bąkowski zgłasza wniosek z wezwaniem do magistratu, aby się zastanowił nad założeniem gminnego przedsiębiorstwa omnibusów automobilowych. Wniosek odesłano do magistratu.

R. m. hr. Wodzicki zapytuje, co się dzieje z zegarem, który p. Żeleński ofiarował dla wieży ratuszowej? Wicepr. Sare odpowiada, że sprawa utknęła z powodu orzeczenia konserwatora i osobnej ankiety, że tarcza ofiarowanego zegara jest za mała, na inną zaś ofiarodawca na razie się nie zgodził. Toczą się rokowania, które bezwątpienia doprowadzą do porozumienia.

R. m. Stan. Nowak podnosi sprawę przepełnienia w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie. Należy się starać, aby rząd natychmiast przystąpił do rozszerzenia tego seminaryum, a mianowicie utworzenia paralelek. Mowca żąda, aby wysłać telegraficzny urgens do ministerstwa oświaty, do którego już w sprawie tej odnosiła się krajowa Rada szkolna. Uchwalono. R. Nowak przedstawia dalej, że w szkole ludowej im. Władysława Jagiełły przy ulicy św. Marka zawaliła się w jednej klasie powała. Mowca domaga się, aby całą szkołę zamknąć i zbadać pod względem bezpieczeństwa. Prez. Leo oświadcza, że nikt go o tem dotąd nie zawiadomił, że jednak zaraz wyśle komisyę dla zbadania stanu rzeczy.

R. m. Kwiatkowski uskarża się na kradzieże węgla w ulicy Pawiej, gdzie policyi nigdy nie ma. Prez. Leo przyrzeka udać się w tej sprawie do dyrektora policyi.

Drożyzna mięsa.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad wnioskami komisyi drożyźnianej, które przedstawił radca magistratu dr Zawadzki. Referent przedstawił przyczyny, jakie złożyły się na podwyższenie cen mięsa. Przedewszystkiem z powodu posuchy w r. 1904, zarazy pyskowo-racicowej, zamknięcia granicy serbskiej i kosztownego pośrednictwa przy sprzedaży, podrożał towar żywy, skutkiem czego ceny mięsa poszły w górę tak w Krakowie, jak we Lwowie, Tarnowie, Rzeszowie i innych miastach. Ale nietylko w Galicyi podrożało mięso. Miało to także miejsce w Wiedniu, w Pradze, w Budapeszcie, nawet w Niemczech. Drożenie bydła jest więc objawem światowym, a jeżeli się u nas zaostrzyło tak znacznie, to z powodu lokalnych przyczyn poprzednio wspomnianych. Jakie na to środki? Jatka miejska przyniosła gminie straty, nie można więc myśleć o ponowieniu tego przedsiębiorstwa. Należy tedy jąć się innych prób, a w pierwszym rzędzie trzeba zwiększyć konkurencyę między rzeźnikami, która i teraz musi być znaczną, skoro na 70, tylko kilkunastu podwyższyło ceny, a u innych można dostać mięso pod przystępnemi warunkami. Należy dalej zwiększyć możność sprzedawania tańszego mięsa, sprowadzanego z poza rogatek, i prócz Wielopola i ulicy Jabłonowskich, urządzić miejsce sprzedaży także na Rynku kleparskim. Należałoby także pomyśleć o reformie pośrednictwa. Wiedeń otworzył tak zwane „Städtische Uebernahmsstelle" dla sprzedaży bydła, ale ponieważ leży daleko od źródła hodowli żywego towaru, biuro to wolno się rozwija. Lwów za przykładem Wiednia otworzył miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i rozszerzył je także na pośrednictwo sprzedaży mięsa i ono pomyślnie się rozwija. W Krakowie zakład taki rozwijałby się, o ile chodzi o bydło, co do mięsa ma mowca dosyć poważne wątpliwości ze względu na różne lokalne przyczyny (inne stosunki w handlu mięsem i brak pewnych urządzeń chłodni). Jakkolwiek więc materyały co do założenia w Krakowie przy targowicy miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła są zebrane i rzecz się przygotowuje, wobec ostatniego faktu podrożenia mięsa należy rozszerzyć studya i zastanowić się nad ewentualnem rozszerzeniem zakresu działania miejskiego biura pośrednictwa także na mięso. — W końcu należałoby wdrożyć akcyę o otwarcie granicy Królestwa Polskiego. Na zniżenie cen mięsa mogłoby także wpłynąć niewątpliwie zaprowadzenie hodowli królików i bicie koni na rzeź, których mięso jest o 50% tańsze od wołowego. Przeprowadzenie tych ostatnich środków należy jednak pozostawić inicyatywie prywatnej, gmina mogłaby tu tylko przyjść z pomocą. Mowca kończąc swe wywody zgłasza wnioski: 1) o założenie miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa; 2) o wniesienie petycyi w sprawie dopuszczenia na rzeź do Krakowa bydła z Królestwa Polskiego, względnie urządzenia w Galicyi rzeźni granicznych; 3) o wniesienie petycyi o pozwolenie na dowóz mięsa zamorskiego do większych miast austryackich na czas drożyzny.

R. m. Daszyński podnosi, że drożyzna w Krakowie stała się wprost klęską społeczną. Zaradzić jej trzeba koniecznie, ale nie przez filozoficzne roztrząsania tak ważnych kwestyj życiowych, jak mieszkanie i jedzenie, lecz przez energiczne zarządzenia. Z tego spokoju, z jakim obecna większość traktuje tak ważne kwestye, ludność powinna przecież raz wyciągnąć konsekwencye i dać wyraz swym zapatrywaniom, aby tu w gminie nie rządziła tylko garstka ludzi najmajętniejszych, ale cała, wielka masa biedniejszej ludności miasta. Ankieta, którą „Czas" urządził nie ma żadnego praktycznego znaczenia w tak ciężkich czasach. Nie można nawet żądać, aby sam „Czas" brał na seryo całą swą ankietę, bo przecież organ ten jest własnością największych hodowców bydła, w których właśnie interesie leży zamknięcie granicy dla dowozu bydła. Cała więc ankieta jest prawdopodobnie fintą przedwyborczą, bo przecież teraz przy uzupełniających wyborach 7 listopada, stanie na zgromadzeniu także kandydat agraryuszów i będzie się musiał oświadczyć co do tych ważnych spraw. — Inne artykuły żywności także poszły w górę, a z powodu niebywałych czynszów mieszkań, robotnik, urzędnik, a także przedstawiciele wolnych zawodów nie mogą już ułożyć budżetu. Za 3 pokoiki trzeba płacić 1.800 koron, a nawet więcej!

Mowca spodziewa się, że odezwie się w tej większości Rady przecież sumienie i, aczkolwiek broniła ona dotąd rzeźników, teraz wystąpi przeciw lichwie mięsnej i stanie w obronie biedniejszej ludności. Na to mamy wiele środków. Przedewszystkiem posiadamy w ręku akcyzę, która powinna na jakiś czas zawiesić opłatę od pewnych ilości mięsa, a rząd potem zmusimy do obniżenia ceny dzierżawnej, jak to się już raz niedawno stało. Należy dalej wznowić jatki miejskie, co wywrze niezawodny skutek. Rzeźnicy obniżą ceny, a co najważniejsza, jatka miejska wstrzyma pochód ku dalszej lichwie. Niechaj większość nie prowadzi polityki lirycznej, niechaj nie twierdzi, że rzeźnik jest nieszczęśliwy, że wygląda jak suchotnik (Wesołość) i tylko z filantropii podejmuje się obowiązku rzezania i sprzedaży bydła. Mowca przedstawia następnie, że 150.000 koron, uchwalone przed kilku laty na budowę mieszkań robotniczych, leżą bez użytku; należałoby rozpocząć budowę a kapitał ten zwiększyłby się z pewnością rychło do pół miliona. Trzeba dalej przypomnieć obecnemu ministrowi skarbu, że jego poprzednicy przyrzekli zniżyć podatek domowo-czynszowy. Mamy obecnie ministrem skarbu rodaka, który może życzliwym się okazać dla Krakowa. Mowca kończy swe wywody zgłoszeniem następujących wniosków:

1) Wzywa się komisyę akcyzową, aby się zastanowiła nad zawieszeniem opłat akcyzowych od 10 klg. mięsa na czas drożyzny i do dni 8 przedłożyła wniosek.

2) Poleca się komisyi drożyźnianej, aby do dni 8 przedłożyła wniosek o otwarcie w 4 punktach miasta jatek miejskich.

3) Poleca się prezydyum, aby się postarało o usunięcie szykan dla sprzedających mięso, sprowadzonego z poza rogatek i ustanowiło dla nich osobne miejsca sprzedaży.

4) Wzywa się prezydenta, aby stanowczo wykonywał przepisy policyi sanitarnej wobec rzeźników.

R. m. Landau Rafał przemawia przeciw otwarciu jatek miejskich, na których miasto musi stracić, nie posiadając fachowców, zdolnych do prowadzenia tego interesu. Zresztą zgadza się mowca na to, aby komisya drożyźniana nad sprawą tą się zastanowiła. Rzeźnikom trzeba przeciwstawić konkurencyę i dowóz mięsa z poza rogatek ułatwić. Także przeciw zamknięciu granic dla dowozu bydła wystąpić należy. Liczba komisyonerów na targowicy powinna być zwiększoną, a dotąd gmina zastrzegała sobie, że komisyonierów ma być trzech. Mowca kończy swe wywody wnioskiem, aby komisya drożyźniana zastanowiła się jeszcze raz nad środkami do racyonalnego prowadzenia jatek, zmierzającemi i aby magistrat porozumiał się z Towarzystwem rolniczem i właścicielami dóbr w sprawie przysyłania towaru na targowicę miejską.

R. m. Gross wyraża zdziwienie, że zgłoszone przez niego w komisyi drożyźnianej wnioski wcale nie zostały poddane pod głosowanie. Wskutek tego mowca sądził, że ogółem w komisyi tej nie było głosowania i że wnioski, przedstawione dziś przez dra Zawadzkiego, nie wyszły z komisyi drożyźnianej, lecz są to projekty magistratu. Mowca prosi więc Radę, aby w plenum nad jego wnioskami się zastanowiła. Wnioski te zmierzają w pierwszym rzędzie ku wznowieniu instytucyi jatek miejskich. Należy jednak zaprowadzić sprzedaż mięsa na większą skalę, ale jako kramarstwo próbne, lecz jako organizacyę stałą, raz na zawsze funkcyonującą, aby rzeźnicy wiedzieli, że z organizacyą liczyć się muszą. Mowca wykazuje następnie, dlaczego miasto straciło na jatce gminnej. Było to tylko następstwem braku kontroli. Przeszkoda ta jednak nie jest taką, aby nie mogła być usuniętą; na kontrolę zdobyć się przecież możemy i musimy, bo bez niej powinnibyśmy chyba zamknąć wszystkie nasze przedsiębiorstwa. Jatka miejska, urządzona na większą skalę, byłaby znakomitym regulatorem cen i tylko gmina mogłaby się stać silną przeciwniczką rzeźników. Są jeszcze dalsze środki, które umożliwią potanienie mięsa. Jest to kwestya drogiego pośrednictwa przy sprzedaży żywego towaru. Mowca pierwszy podniósł tę kwestyę w Radzie i stwierdził, że monopol kredytowy jednej osoby w targowicy powoduje zwiększoną cenę bydła. Większość nie podzielała argumentów mowcy, a dziś — o dziwo — jeden z grzeszników się nawrócił (wesołość) i przedstawiciel większości dr Rafał Landau to samo wypowiedział, co mowca przedtem twierdził. Tę kwestyę pośrednictwa należy ściśle zbadać i mowca domaga się, aby komisya drożyźniana uczyniła to do dni czternastu. Należy dalej istotnie jakiś stanowczy krok zrobić w sprawie drożyzny mieszkań. To, co mówił prezydent Leo, jest niewystarczającem. Za mało jest chcieć, trzeba także módz to uczynić, a jakże dr Leo doprowadzi do obniżenia czynszów? Czy uczyni to z 24 oficyalnymi przedstawicielami kuryi wielkich i małych domów i z tą samą liczbą radców, którzy nieoficyalnie reprezentują tu właścicieli. realności?

Należy już raz przystąpić do budowy kilkakrotnie zapowiadanych domów robotniczych, na które uchwalono 150 000 koron i na które dyrekcya Kasy oszczędności przyrzekła znaczniejszą kwotę. Mowca wnosi w końcu, aby wszystkie przedłożone dziś wnioski przekazać komisyi drożyźnianej, z poleceniem, aby do dni 8 złożyła sprawozdanie.

Po mowie dra Grossa zamknięto posiedzenie z powodu spóźnionej pory i braku kompletu. Do głosu są jeszcze zapisani radcy Bujak, Konopiński i Jaworski.

Zaznaczyć należy' że zapowiedziany na niedzielnem zgromadzeniu zocyalistycznem demonstracyjny „pochód głodnych" przed gmach Rady miejskiej nie odbył się.

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem".

Kronika.

Kraków, 28 września.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Ludomira Biechońskiego, uczestnika powstania narodowego w r. 1863, jednego z założycieli „Nowej Reformy", w 15 tą rocznicę śmierci odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów w sobotę dnia 29 września b. r. o godzinie 9 rano.

Pierwszy pieniężny zapis na Muzeum narodowe. Zmarły w Ameryce ś. p. ks. Franciszek Jachimiak zapisał testamentem na Muzeum narodowe w Krakowie 525 dolarów. Jest to pierwszy legat pieniężny, jaki w ciągu z górą lat 20 istnienia Muzeum narodowe otrzymało.

Z Biblioteki Jagiellońskiej. Z powodu niewykończenia robót adaptacyjnych, których celem jest urządzenie i oświetlenie elektryczne nowej czytelni w kolegium Nowodworskiem, a przemiana starej czytelni na magazyn, biblioteka pozostanie jeszcze przez pewien czas zamkniętą aż do następnego ogłoszenia, które w możliwie najbliższym terminie nastąpi.

Zjazd prawników. Liczba uczestników zwiększa się z dniem każdym. Między innymi zapowiedział swe przybycie p. Marcin Biederman, tak zasłużony ze względu na przeciwdziałanie kolonizacyi niemieckiej w Wielkopolsce. Dla dyskusyi o „emigracyi" bardzo pożądanym będzie udział ks. Stanisława Cynalewskiego, misyonarza z Patagonii, który w czasie swego czternastoletniego pobytu w południowej Ameryce służył tysiącom rodzin z wszystkich trzech zaborów za żywe biuro informacyjne. Lista wkładek w Banku krajowym zamyka się w sobotę 29 bm. Komitet będzie wprawdzie w poniedziałek 1 października przyjmował zgłoszenia i wystawiał będzie karty uczestnictwa, nie gwarantuje jednak wcale, czy osoby, zgłaszające się po 29 września, będą mogły korzystać z obiadu, który wydaje komitet na cześć uczestników zjazdu, ponieważ ostatni termin do podania ilości nakryć, zastrzeżony przez restauratora, mija w sobotę wieczór.

Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do osób zgłaszających mieszkania do wynajęcia, ażeby zechciały oprócz ceny, ilości ubikacyj i łóżek, podawać także swoje nazwisko dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień.

Komitet postanowił na życzenie, z wielu stron wyrażone, wprowadzić osobną kategoryę kart udziału w zebraniach naukowych zjazdu. Karty te uprawniają do udziału w zebraniu inauguracyjnem i końcowem, tudzież w zebraniach i obradach sekcyjnych, nie uprawniają zaś do udziału w przedstawieniu teatralnem i obiedzie. Cena karty wynosi ośm koron, posiadacz karty otrzymuje drukowane referaty nadesłane.

Poświęcenie szpitala Bonifratrów. Komunikują nam: Z przyczyn niezależnych od Konwentu Bonifratrów, odbędzie się poświęcenie nowego szpitala nie 4 października, lecz 7 października, t. j. w niedzielę o godz. 9 rano.

Wiadomości osobiste. Dyrektor policyi krakowskiej, radca dr Michał Flatau powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Ze sfer nauczycielskich. Wyszedł z druku Nr 9 „Głosu nauczycielstwa ludowego". Treść: Program zjazdu delegatów z objaśnieniem. Sprawozdanie biura organizacyjnego. Jak wyzyskuje się nauczycieli. Miej serce i patrzaj w serce. Regulacya płac nauczycielskich. Z prasy. Krzywdy nauczycielskie. Ruch nauczycielski. Wiadomości nauczycielskie. Wspomnienie pośmiertne. Zawiadomienie od redakcyi. Ogłoszenia.

„Kropla mleka". Celem ułatwienia odbierania mleka uboższej ludności, zamieszkującej odleglejsze dzielnice, utworzył zarząd instytucyi 2 dodatkowe stacye dla wydawania mleka dla niemowląt. Stacye te, urządzone dzięki uprzejmej i bezinteresownej pomocy pp. właścicieli aptek, mieszczą się w aptece przy ulicy Krakowskiej L. 11 na Kazimierzu i w aptece na Półwsiu Zwierzynieckiem.

W krakowskiej Akademii handlowej zostanie otwarty kurs dla abituryentów i abituryentek szkół gimnazyalnych i realnych od dnia 15 października b. r. i trwać będzie do 15 lipca 1907. — Nauka obejmuje 30 godzin obowiązkowych, prócz pewnej ilości godzin nadobowiązkowych. Taksa wstępna wynosi 20 koron, czesne za cały kurs 180 koron, płatne z góry przy wpisie za cały rok. Za naukę języków obcych, jak angielskiego, francuskiego, rosyjskiego płacić się będzie osobno stosownie do ilości zapisanych. Kandydaci mają przedłożyć przy wpisie świadectwo dojrzałości. Program nauk i przepisy szkolne zostaną wręczone przy wpisie każdemu kandydatowi. Liczba przyjętych nie może przekroczyć 40. Wpisy odbędą się w kancelaryi dyrekcyi od godz. 9 do 10 rano w dniach 5, 6, 8 i 9 października b. r.

Równocześnie otwiera się od 15 października b. r. kursa wieczorne dla panów i pań, w razie dostatecznej ilości słuchaczy, obejmujące naukę buchalteryi, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, korespondencyi i stenografii. Nauka trwać będzie od godz. 6 do 9 wieczorem. Opłata 5 koron od godziny tygodniowo za cały kurs, trwający do 15 kwietnia 1907. Wpisy 6 października od 4 do 6 po południu, w dniach zaś 8, 9 i 10 października od 5 do 6 wieczorem.

Z teatru ludowego. „Na Grzegórzkach", obraz dramatyczny w 4 aktach Fr. Domnika, wznowiony wczoraj w teatrze ludowym, utrzyma się zapewne stale w repertuarze teatru ludowego, a to dzięki doskonałej grze artystów, z których na pierwszy plan wysunęły się panie Szaga, Frączkowska i Gajewska, oraz pp. Frączkowski, Kalinowski, Barwiński, Modzelewski i Boroński. Szczególniej podobał się akt trzeci „U Rotesia" z oryginalnym kadrylem, aranżowanym przez p. Kalinowskiego, w którym za wykonane sola zbierali oklaski pp. Bogdanowicz i Czermańska, pp. Doliński i Sieniawski. Atrakcyą dla galeryi był umyślnie przez dyrekcyę zaangażowany „artysta", który grą na harmonii uprzyjemniał zabawę zebranym u Rotesia „gościom". Widownia była zapełniona. Wykonawców darzono hucznemi oklaskami.

Jednorazowe urzędowanie. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowiło reskryptem z dnia 22 września b. r. w sądzie powiatowym w Podgórzu jednorazowe urzędowanie na próbę, od 1 października b. r. począwszy. Urzędowanie będzie trwało w dnie powszednie dla sądu od godz. 8 rano do 3 po południu, dla kancelaryj od 8 rano do 4 po południu; w dnie świąteczne dla sądu i kancelaryj od godz. 9 rano do 1 po południu, zaś w niedziele i w dzień Bożego Narodzenia tak dla sądu, jak i kancelaryj od godz. 10 przed południem do 1 po południu. — Wskutek tego audyencye w sprawach procesowych odbywać się będą z reguły o godz. 9 rano, wyjątkowo zaś o godzinie 8 rano. Z wyjątkiem oddziału ksiąg gruntowych, który otwarty jest dla publiczności przez wszystkie godziny urzędowe, kancelarye sądowe otwarte będą dla stron tylko od godz. 8 rano do 1 po południu. Biuro podawcze otwarte będzie w dnie powszednie od godziny 8 rano do 1 po południu, w dnie świąteczne od 9 do 1 po południu, zaś w niedziele i święta Bożego Narodzenia od godz. 10 rano do 1 po południu.

Śmierć w więzieniu. Z Wiśnicza donoszą, że w tamtejszym zakładzie karnym umarł Stanisław Barko, były kupiec, zasądzony na 3½ roku ciężkiego więzienia, jako wspólnik Müllera przy olbrzymiej defraudacyi, popełnionej na szkodę Towarzystwa wzajemnego kredytu przemysłowców i rękodzielników w Krakowie.

Krwawa bójka. Ubiegłej nocy na jednej z ulic Kazimierza powstała sprzeczka między robotnikami Janem Stawowskim a Feliksem Ruskiem. Sprzeczka ta tak rozjątrzyła Stawowskiego, że wyjętym z kieszeni nożem przebił Ruska, zadając mu głęboką ranę w piersi, przyczem przebił mu płuco. Ruska, w stanie nader groźnym dla życia, odwieziono do szpitala św. Łazarza, Stawowskiego aresztowała dzisiaj policya.

Tajemniczy strzał. Do urzędu policyjnego zgłosiła się dzisiaj niejaka Katarzyna Gawędówna, donosząc, że wczoraj w nocy, gdy przechodziła ulicą Kurniki, z wozów kolejowych przewozowych, stojących w tej ulicy, dano do niej strzał, a kula ugodziła ją w czoło, czego dowodem była istotnie rana na czole. Strzał miał paść z wozów miejskich Langerów, którzy przewozili z miasta, czy do miasta karuzelę. Rewizya dokonana u właścicieli tych wozów i w samych wozach, nie wykryła jednak broni palnej.

Małoletni przestępca. Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj, na dwa dni rozpisana rozprawa, przeciw 17 lat liczącemu Maksymilianowi Jasińskiemu, o nałogową kradzież. Młody ten chłopak już dwa razy karany za kradzież więzieniem, ledwo opuściwszy mury więzienia, od stycznia do czerwca br. popełnił przeszło 30 kradzieży. Jasiński bądź sam, bądź w towarzystwie wspólników takich samych młodych chłopców, kradł po piwnicach, strychach i mieszkaniach wszystko, co tylko jakąkolwiek wartość przedstawiało, nie gardząc nawet wannami, baliami, starą bronią, żywnością itp. Między innymi okradł dra Jana Bielawskiego i p. Strycharskiego, któremu wziął rower, wartości 200 złr.

Do wielu kradzieży Jasiński się przyznaje, opisując gdzie i jak jej dokonywał, wielu wypadków jednak nie pamięta, tak często i tak wiele tych kradzieży popełniał.

W sali sądowej złożono odebrane od Jasińskiego skradzione przez niego rzeczy, tak, że sala podobna jest do składu starzyzny na tandecie.

Jako świadkowie w tej sprawie, oprócz poszkodowanych, występują także różni chłopcy, skazani już poprzednio i odsiadujący karę więzienia za współwinę z Jasińskim, lub za inne wykroczenia.

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. Raczyński, oskarżenie wnosi prokurator dr Chwalibogowski, obwinionego broni adw. dr Ignacy Landau.

Rozprawa ta budzi smutne refleksye, gdyż znowu przed kratkami sądu stanął jeden z tych, tak licznych obecnie w Krakowie „małoletnich przestępców", których brak opieki i wychowania przez rodzinę i szkołę wpędził na drogę występku.

Z Podgórza. Zarząd Koła podgórskiego T. S. L. otworzył wypożyczalnię książek, zaopatrzywszy ją w dobór dzieł polskich z zakresu powieściowego, oraz z zakresu literatury naukowej. Zarząd zwraca się do wszystkich, którzy odczuwają potrzebę rozwoju narodowej oświaty, by poparli zadania Koła podgórskiego T. S. L., wpisując się do niego i biorąc udział w jego pracach. Wypożyczalnia mieści się w budynku magistratu podgórskiego przy ulicy Lwowskiej l. 2, I piętro, otwarta zaś jest codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 3 do 4 po południu. Tam także można zgłaszać się na członków; roczna wkładka wynosi 2 korony. Z wypożyczalni korzystać mogą członkowie podgórskiego Koła T. S. L. za opłatą 40 hal. miesięcznie, wypożyczać zaś można naraz tylko jedną książkę. Spodziewać się należy, że instytucya ta znajdzie należyte poparcie ze strony ogółu.

Naprawa mostu podgórskiego, rozpoczęta już na wiosnę, wlecze się bez końca, tamując nadzwyczaj ożywiony ruch między Krakowem i Podgórzem. — Most z natury rzeczy jest już na tak żywy ruch za wąski, dokonywane zaś obecnie reparacye, zajmując więcej niż połowę szerokości mostu, tamują wprost komunikacyę i powodują, że wozy muszą całemi godzinami stać, czekając, aż przejazd będzie możliwy. Szczególnie daje się to odczuwać w dni targowe, tak n. p. dziś w piątek po obu stronach mostu stało kilkadziesiąt wozów i furmanek, nie mówiąc już o moście, który był literalnie zapchany. Wozy te, oczekując na przejazd, zapełniły ulicę, a nawet chodniki tak, że przechodzący musieli się formalnie przeciskać między fury. Możeby powołane do tego czynniki zwróciły na tę sprawę uwagę i przyspieszyły już raz ukończenie łatania mostu podgórskiego, by w miejscu, gdzie są potrzebne bezwarunkowo dwa mosty, choć jeden mógł należycie funkcyonować.

Zmarli.

Romuald Koczyński, emerytowany lustrator domen i lasów, w 73 roku życia, zmarł w Wadowicach.

W Rzeszowie umarł w 60 roku życia profesor gimnazyum stryjskiego, Jan Halagarda.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Rewizye domowe nie ustają. Onegdaj w nocy dokonano rewizyi w wielu domach ulic Radzymińskiej, Konopackiej, Stalowej i innych na Pradze, przyczem aresztowano 70 osób. Następnego dnia rewizye policyjne odbyły się w kilku domach przy ulicy Krochmalnej. Tam aresztowano 15 żydów. Ubiegłej nocy zaszła przy jednej z rewizyj domowych w ulicy Chmielnej tragikomiczna pomyłka. Rewirowy cyrkułu zamiast odbyć poleconą mu rewizyę w domu p. Dembowskiego, wtargnął do mieszkania pp. Majewskich, nie spodziewających się wcale takiej wizyty. Dopiero żołnierze zwrócili rewirowemu uwagę, że znajdują się w niewłaściwem miejscu.

— Pisma warszawskie z dnia wczorajszego donoszą wyjątkowo tylko o jednym wypadku bandytyzmu. Miał on miejsce przy ulicy Skórzanej, gdzie do sklepu kupca Markera weszło czterech wyrostków, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali z kasy 20 rubli i z łupem tym uciekli. Dla odstraszenia pogoni strzelali w powietrze.

— Strzelanina po ulicach nową pochłonęła ofiarę. Niejaki Gabryel Hreski, 17-letni młodzieniec, dostawszy się w pamiętną ową środę w krzyżowy ogień karabinów i rewolwerów, jakkolwiek nie odniósł rany, popadł w obłąkanie, uciekł z domu i zaginął bez śladu.

— W pobliżu Targówka za Pragą nieznani ludzie zamierzali wykonać zamach na pociąg i w tym celu popsuli zwrotnicę. Wysłanego celem jej naprawienia ślusarza Kletkę złoczyńcy ciężko poranili nożami, poczem zbiegli.

— Na dzieci więźniów urządza Koło dramatyczne w niedzielę wielką zabawę w parku na Pradze.

— W lazarecie cytadeli warszawskiej przebywało przez sierpień 1156 więźniów politycznych. Na ich utrzymanie wydano tylko 391 rubli.

— Do Modlina przywieziono w ostatnich dniach znów kilkuset więźniów politycznych, przeważnie żydów, między innymi dużo chłopców w wieku lat 10 do 15.

— Walka o kościół w Lesznie skończyła się pokojowo. „Kozłowici" a raczej „Kozłowitki", one bowiem stanowiły gros „obrońców" kościoła, ustąpiły z niego wreszcie pod naciskiem — głodu, poczem komisarz sądowy bez rozlewu krwi zajął kościół, zamknął go i oddał katolickiemu dozorowi kościelnemu. Dla bezpieczeństwa pozostawiono jeszcze straż wojskową.

Bandytyzm na wsi. W powiecie sochaczewskim, w spokojnem dotychczas Oryszewie, w nocy z piątku na sobotę 7 zbrojnych drabów napadło na osadę gospodarza Zembryckiego.— Rozbójnicy byli uzbrojeni w rewolwery i noże. Rzucili się wnet na wszystkich domowników, których było 6 osób, i związawszy ich, zaczęli domagać się pieniędzy. Katując gospodarza, zmusili go do wydania 200 rubli, które miał schowane w skrytce w kominie. Gdy rabusiów to nie zadowoliło i znęcali się w dalszym ciągu nad Zembryckim, pokazał im na dowód książeczki wkładowe kasy gminnej i oszczędnościowej. Rabusie przetrząsnęli całe mieszkanie, zabrali cenniejsze przedmioty, zaprzęgli sobie do wozu parę koni Zembryckiego, drugą zaś parę przywiązali z tyłu i już mieli siadać na wóz, gdy dał się słyszeć strzał. To stropiło bandytów, porzucili wóz i zrabowane rzeczy i uciekli w popłochu piechotą. Strzał dał ogrodnik, należący z Zembryckim, który, usłyszawszy krzyki związanej służby Zembryckiego, strzelił dla postrachu. Bandyci zbiegli bez śladu.

Jubileusz uniwersytetu. Z Aberdeen telegrafują: Z okazyi 400 rocznicy tutejszego uniwersytetu otrzymali tytuł honorowych doktorów prof. Golsi... z Budapesztu, prof. Hueppe z Pragi, prof. Kostanecki z Krakowa i prof. Schipper z Wiednia.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863-64 r. Wydział Towarzystwa zarządzający sprawami uczestników powstania 1863/4 r. w myśl zmienionego statutu, na ostatniem walnem zgromadzeniu starał się spełnić swoje zadanie głównie w tym kierunku, ażeby potrzebującym kolegom, względnie ich wdowom przyjść z pomocą. — Wydatki od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. wynosiły 12.102 koron 39 halerzy. Z tego na stałe zapomogi wydano 10 605 K 43 h, na jednorazowe 986 K 76 h, na lekarstwa i pogrzeby 510 K 20 h. Wydatki kolejno zwiększały się, bo gdy w styczniu było 51 uczestników i 24 wdowy, w sierpniu było już 69 uczestników i 35 wdów. Z tego widać, jak wydatki Towarzystwa nadzwyczajnie wzrastają i wzrastać jeszcze więcej będą z powodu zwiększających się nagłych potrzeb dla niezaopatrzonych towarzyszy broni 1863/4 i ich wdów. Przy nader skromnych funduszach, jakiemi wydział Towarzystwa zarządza, nawet w granicach obecnego preliminarza, [illegible] w kwocie 3.000 koron. Zarząd spodziewa się, że społeczeństwo polskie niedobór ten [illegible] w wyjątkowych wypadkach ofiarności [illegible] funduszów Towarzystwa, czy to przez przysporzenie członków, czy też za pomocą dobrowolnych datków.

Z „Harmonii". Jak nam komunikują, otwiera Towarzystwo z dniem 1 października zorganizowaną szkołę gry na instrumentach orkiestrowych dętych i smyczkowych. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej l. 34. Opłata za naukę wynosi 4 korony miesięcznie, nadto pobiera się wpisowe w wysokości 1 korony. Zgłoszenia przyjmuje do 15 października sekretarz Towarzystwa dr Szołayski (ulica Jagiellońska 11) w godzinach od 3—4 po południu.

Towarzystwo urządzi w bieżącym sezonie szereg symfonicznych koncertów, do których próby już w pełnym toku. Na pierwszym, poświęconym wyłącznie utworom Mozarta, który odbędzie się 26 października, wykonaną będzie symfonia „Jupiter". Drugi koncert, poświęcony dziełom Czajkowskiego, obejmie wspaniałą symfonię patetyczną. W trzecim, poświęconym wyłącznie polskim twórcom, usłyszymy [illegible] dwa polskie dzieła nagrodzone za granicą: symfonię Stojowskiego i uwerturę „Stańczyk" Różyckiego. — [illegible] koncert [illegible] dziełom Schumanna.

Z Towarzystwa upiększenia m. Krakowa. We wtorek odbyło się w sali Rady powiatowej krakowskiej zgromadzenie Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa, pod przewodnictwem prezesa radcy Lepszego. Nad sprawozdaniem wydziału [illegible] w której zabierali pp. dr Sternschuss, radca Muczkowski, dr Gołąb, p. Witold Noskowski, omawiając kwestyę „Polski Kraków" i akcyi kulturalnej [illegible]. W wyborach prezesa lista proponowana przez wydział, zawierająca następujące nazwiska: Prof. Teodor Axentowicz, dr Klemens Bąkowski, architekt Włod. Ekielski, inż. Wilhelm Gadomski, dr Stanisław Goliński, prezydent dr Juliusz Leo, redaktor „Nowej Reformy" Michał Konopiński, dyrektor Feliks Kopera, prof. Konstanty Laszczka, radca Leonard Lepszy, prof. Józef Mehoffer, radca Józef Muczkowski, redaktor „Czasu" Witold Noskowski, prof. Julian Nowak, architekt Józef Pakies, p. Mieczysław [illegible], architekt Wojtyczko, profesor „Polskiej sztuki stosowanej" Jerzy Warchałowski.

W resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie towarzyskie. Wstęp bezpłatny.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 8 powieści Bolesławy p. t. „Nad modrym Dunajem".

Z magistratu. Prezydent miasta, dr J. Leo, zamianował p. Tomasza Władysława Latacza, [illegible] praktykantem konceptowym magistratu krakowskiego.

Mianowania. Kancelistami w sądach powiatowych mianowani: [illegible]

Omyłka druku. W artykule „Obecna sytuacya w przemyśle naftowym" (nr [illegible] z dnia [illegible] b. m.) wypuszczono [illegible] zamiast [illegible] ma być: [illegible] Petroleum".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 akt. Bernarda Shaw.

W niedzielę: „300 dni".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Jojne Firulkes".

W niedzielę po południu: „Złodziejka"; wieczór: „Na Grzegórzkach".

We wtorek benefis Eug. Kalinowskiego „Tkacze".

Z kalendarza. W sobotę 29 września: Michała arch.; w niedzielę 30 września: Hieronima w. d. k.; w poniedziałek 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.

Wschód słońca 29 września o godzinie 5 minut 58, zachód o godz. 5 m. 24; długość dnia godzin 11 m. 46.

Aresztowanie złodziejskiej szajki.

Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, aresztowała podgórska ekspozytura policyi niejakiego Wojciecha Dyląga, byłego robotnika kolejowego, rodem ze Świlczy w powiecie rzeszowskim, fachowego włamywacza i niebezpiecznego złodzieja, oraz niejaką Zofię Górniesiewiczównę. Fakta, jakie wdrożone śledztwo wykryło, wskazywały na to, że Dyląg był hersztem dobrze zorganizowanej bandy złodziejskiej, która grasowała po różnych miejscowościach Galicyi, uprawiając formalne rabunki i urządzając sobie prawdziwe podróże kolejami za zdobyczą. Banda ta nie próżnowała i w czasie jazdy, ale okradała pasażerów, z czego się dało, z prawdziwą zaś predylekcyą włamywała się do wagonów pociągów towarowych, wyrządzając właścicielom przewożonych towarów nieraz bardzo wielkie szkody. Wskutek wyników dochodzeń w sprawie Dyląga kierownik ekspozytury policyi w Podgórzu, radca Kostrzewski, wdrożył za wspólnikami schwytanych rzezimieszków energiczne śledztwo, które wydało nadspodziewane rezultaty. Dzięki energicznie rozwiniętej i doskonale obmyślanej akcyi, powiodło się inspektorowi policyi, p. Czupilowi, uwięzić 6 członków tej niebezpiecznej bandy, których osadzono w aresztach policyjnych. Sposób, w jaki rzezimieszki ukrywali się przed okiem policyi, wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z wytrawnymi złodziejami. Przedsięwzięta u aresztowanych rewizya wykryła w ich posiadaniu ogromną ilość najróżnorodniejszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, w różnych stronach popełnianych. Wśród nich znaleziono kilka przedmiotów, świadczących, że banda ta grasowała także w Wadowicach; prawdopodobnie członkowie jej popełnili szereg śmiałych włamań, uskutecznionych w tem mieście przez niewiadomych sprawców. Śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu; policya jest na tropie kilku jeszcze ptaszków.

W ostatniej chwili dowiadujemy się bliższych szczegółów aresztowania tej niezwykle niebezpiecznej bandy złodziejskiej:

Dnia 15 lutego b. r. aresztowany został Dyląg za kradzież, popełnioną przez niego w tych czasach; ekspozytura policyi w Podgórzu, ukończywszy w tej sprawie śledztwo, odesłała go do aresztów sądu powiatowego w Podgórzu. Już po kilku dniach jednak wyrafinowany ten złodziej zdołał wymknąć się z więzienia przez zakratowane okno, znikając na przeciąg 7 miesięcy policyi z oczu. Przez cały ten czas operował on w różnych okolicach dając o sobie znać tu i owdzie jakiemś śmielszem włamaniem lub kradzieżą. Za pole swych zbrodniczych operacyj obrał sobie przedewszystkiem Podgórze, Płaszów, Bonarkę; urządzał on stąd często większe wyprawy „za zarobkiem", które sięgały aż po Wadowice. Prócz włamań i kradzieży po mieszkaniach, uprawiał także po mistrzowsku okradanie wagonów kolejowych z załadowanych tam towarów; aby zaś jego manipulacyj nie zauważono, przebierał się w uniform kolejowy, wchodził do wagonu, mającego ruszyć w drogę, rozrywał plomby, któremi każdy gotowy do przesyłki wagon był opieczętowany, rewidował jego zawartość, otwierając kufry tam się znajdujące, podczas zaś ruchu pociągu wyrzucał wybrane przez siebie przedmioty na tor, skąd wspólnicy jego oczekujący na łup, zabierali skradzione przedmioty i ukrywali je w różnych miejscach. Dyląg kradł z wagonów, co się dało, a więc przeróżne materyały na ubrania, bieliznę, konfekcyę damską i męską, biżuterye i kosztowności, likiery, wędliny— słowem wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Kradzieże te spostrzegano oczywiście dopiero, gdy wagon doszedł do miejsca przeznaczenia, podejrzenia zaś kierowano przeciw służbie kolejowej po owej pamiętnej aferze kradzieży, popełnianych przez konduktorów, a zakończonej przed kratkami sądowemi. Skutkiem tego wdrażano dochodzenia i pociągano do odpowiedzialności niewinnych zupełnie funkcyonaryuszy kolejowych. Dyląg uprawiał owe kradzieże kolejowe najwięcej na przestrzeni pomiędzy Podgórzem-Płaszowem a Bochnią.

Z początkiem września b. r. zauważyła p. Hoffmannówna, manipulantka u inżyniera Seidlera, właściciela zakładu instalacyjnego w Wadowicach, że skradziono jej w niewytłumaczony sposób w biurze klucze od kasy wertheimowskiej, stojącej w kancelaryi. Zauważywszy to, zawiadomiła o tem natychmiast swego szefa, który, przeczuwając kradzież, przeniósł całą gotówkę w kwocie kilku tysięcy koron, mieszczącą się w kasie, do swego mieszkania. Przeczucia istotnie nie zawiodły: zaraz następnej nocy nieświadomi sprawcy włamali się do biura i otworzyli kasę, w której jednak, dzięki przezorności właściciela, nic nie znaleźli. Jak się okazało, kradzieży kluczy i włamania tego dopuścił się Dyląg sam lub z niewyśledzonymi jeszcze wspólnikami, w jego bowiem posiadaniu znaleziono klucze od kasy wertheimowskiej, będącej własnością p. Seidlera.

Dyląga udało się nareszcie aresztować inspektorowi policyi, p. Czupilowi, w jednym z szynków podgórskich dnia 12 b. m., przyczem opryszek stawiał zacięty opór. Znaleziono przy nim 6 wytrychów, kilka kluczy zwykłych, 3 klucze wertheimowskie, własność inżyniera Seidlera, dwa złote zegarki i złotą bransoletę, oraz nieco pieniędzy. Wdrożone śledztwo wykryło też istne magazyny skradzionych rzeczy, zwożonych obecnie furami do sądu podgórskiego. Jeden z takich magazynów mieścił się u stróżów przy ul. Rękawka pod l. 3, Grochowieckich, gdzie też mieszkała kochanka Dyląga, niejaka Zofia Górniesiewiczówna, znana dobrze policyi złodziejka. Drugi wielki skład skradzionych przedmiotów wykryto u niejakiego Wawrzyńca i Zofii małżonków Marcieczków, wyrobników w Prokocimiu. Wszystkich aresztowano. Śledztwo, wdrożone w tej sensacyjnej sprawie, rozszerza się coraz więcej. Policya śledzi za kilku wspólnikami Dyląga.

Dział ekonomiczny.

✂ **Z zarządu nieustającej wystawy budowlanej** piszą nam: W poniedziałek 25 b. m. odbyło się w sali wykładowej szkoły przemysłowej zebranie kilkunastu rękodzielników i przemysłowców z Krakowa i okolicy w sprawie wystawy budowlanej. Zebranie zagaił przewodniczący krakowskiego Towarzystwa technicznego, prof. Steingraber, przedstawiając jej projekt i zadanie, kończąc apelem do zebranych, aby starali się korzystać z tej nowej instytucyi, powołanej do służenia wytwórstwu krajowemu. Tymczasowo sprawujący czynności kierownika wystawy inż. Rolle udzielił szczegółowych wyjaśnień, poczem wywiązała się żywa pogadanka, w której brali udział wszyscy zebrani, a z której okazało się, że sfery przemysłowe miejscowe gorąco interesują się sprawą zainicyonowaną przez krakowskie Towarzystwo techniczne, co też rokuje nadzieję, że wystawa budowlana zdoła odzwierciedlić stan obecny przemysłu budowlanego naszego miasta. Wkrótce odbędzie się drugie podobne zebranie, ale już w lokalu wystawowym.

✂ **Podwyższenie stopy procentowej.** Z Budapesztu donoszą: Rada generalna Banku austro-węgierskiego, na odbytem pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego posiedzeniu, postanowiła jednogłośnie podwyższyć stopę procentową o pół prc.

✂ **Powiatowa Kasa oszczędności** otwartą zostanie d. 1 października w Brzesku w biurach wydziału powiatowego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28/9 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 170 sztuk, b) jałowników 76 sztuk, c) cieląt 202 sztuk, d) owiec i kóz 40 sztuk, e) nierogacizny 272 sztuk. Razem 780 sztuk.

Woły z paszy płacono po 78 do 86 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 71 do 81 kor., buhaje po 79 do 83 kor., cielęta po 56 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 66 do 72 kor., nierogaciznę tuczną po 64 do 88 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 118 do 128 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi, owce na sztuki po — do — kor., krowy za sztukę po — do — kor., buhaje za sztukę po — do — kor.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 781 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 79 sztuk, nierogacizny 120 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 28 września. Pszenica na październik 14·26 do 14·28, pszenica na kwiecień 1906 14·94 do 14·96; żyto na październik 12·26 do 12·28, żyto na kwiecień 1906 12·92 do 12·94; owies na październik 13·64 do 13·66, owies na kwiecień 1906 13·80 do 13·82, kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 10·14 do 10·16, rzepak na sierpień 23·90 do 24·10.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 września.

Otwarcie wystawy. Dzisiaj w południe otwartą została w sposób uroczysty wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, urządzona staraniem Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego i Tow. zawodow. ogrodników. W otwarciu wystawy, mieszczącej się na placu powystawowym w dawnym pałacu sztuki, wziął udział marszałek krajowy, wiceprez. namiestnictwa, prezydent miasta i wiele innych osobistości.

Pielgrzymka ruska z Jerozolimy wróciła już dzisiaj rano. Metropolita ks. Szeptycki zboczył po drodze do Rzymu.

Z lwowskiego szpitala. Ofiara pojedynku, który odbył się przed kilkunastu dniami, p. D., opuścił już szpital, wyleczony zupełnie z rany, wówczas odniesionej. — Cięty w głowę oszczadnik kominiarski Bilcharski, ma się lepiej i znajduje się na drodze wyleczenia. — Natomiast stan stratowanego podczas ostatnich wyścigów motorowych ucznia Rapackiego ciągle jest jeszcze bardzo poważny; niebezpieczeństwo życia wprawdzie na szczęście nie zachodzi, ale nieszczęśliwy chłopiec długie jeszcze miesiące leczyć się musi i ciągle jeszcze niewiadomo, czy nie czeka go kalectwo.

Kara śmierci. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczył się proces o zamordowanie Andruscha Kuryja. Jako obwinieni zasiedli: brat zamordowanego Fedko Kuryj i zarobnik Michał Lebedowicz. Fedko zabił brata przez żywioną do niego nienawiść z powodu gruntu. Lebedowicz był mu pomocnym. Przysięgli, po przeprowadzonej rozprawie, potwierdzili pytanie w kierunku winy Kuryja 12 głosami, zaprzeczyli natomiast 6 głosami pytanie w kierunku winy Lebedowicza. — Trybunał skazał Fedka Kuryja na śmierć przez powieszenie, uwolnił zaś Lebedowicza. Gdy Kuryj usłyszał wyrok, przysiadł z przerażenia na ławę i zawołał: „Smert! a za szczo!" Obrońca jego zgłosił zażalenie nieważności.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Piękna Marsylianka"; wieczór: „Żyd polski".

W niedzielę po południu „Tyrolka"; wieczór: „Ach to to Zakopane!"

W poniedziałek: „Chory z urojenia".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z rozmaitych doniesień i pogłosek, krążących w Rosyi i za granicą, wnosić można, że rewolucyjne organizacye bojowe przygotowują się rzeczywiście do nowych wielkich zamachów. Zdaje się też, że odroczenie powrotu cara do Peterhofu ma pewien związek z tą groźną znów atmosferą wkoło jego rezydencyi. Jak się dowiadujemy z depesz dzisiejszych, dokonano w Peterhofie ponownie sensacyjnego, chociaż jeszcze tajemnicą osłoniętego aresztowania.

Prezydent gabinetu Stołypin oświadcza teraz, że nieprawdą jest, jakoby miał się wyrazić, iż dla stłumienia anarchii w Rosyi trzeba zteroryzować masy. Cała atoli jego polityka wewnętrzna dąży niemal otwarcie do tego celu, nie przebierając bynajmniej w środkach.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 września.)

Podróże carskie.

Berlin. Donoszą tu z Kopenhagi, że car ma tam przybyć w pierwszej połowie października wraz z rodziną. Wobec tego carowa matka, przebywająca od dwóch tygodni w Danii, odroczyła zamierzony już wyjazd.

Kopenhaga. „National Tidende" donosi: W kołach bliskich dworu słychać, że rodzina carska oczekiwaną tu jest w pierwszej połowie października, celem odwiedzin domu królewskiego. Car zamieszka z rodziną w zamku Fredensborg.

W Peterhofie.

Petersburg. W Peterhofie aresztowano pewną kobietę i odesłano ją do twierdzy petropawłowskiej pod eskortą 10 żandarmów.

Nagrody za zamach na cara.

Londyn. Do „Daily Express" telegrafują z Genewy, że stamtąd wysłano tysiące egzemplarzy odezwy, która wyznacza nagrodę wysokości około 130.000 franków za zabicie cara, a połowę tej nagrody za zabicie małego carewicza następcy tronu.

Adresy dla Muromcewa.

Petersburg. Byłemu prezydentowi Dumy Muromcewowi, któremu wkrótce osobna deputacya angielska wręczy adres, doręczone zostaną także adresy z Włoch i z Francyi.

Prześladowanie b. posłów.

Petersburg. Departament policyi przesłał władzom politycznym w Charkowie rozkaz aresztowania byłego posła Michajliczenki. Dalej aresztowano także byłego posła popa Afanaziewa, który nie chciał się poddać nałożonym na niego karom kościelnym.

Petersburg. Sprawa byłego posła Onipki toczy się przed sądem od wczoraj. W roku nie można oczekiwać wcześniej jak w połowie przyszłego tygodnia.

Humań. Byłego członka Dumy, Frenkla, wypuszczono na wolność po złożeniu kaucyi w sumie 10 000 rubli.

Małmuż. Byłego posła do Dumy, Sadymina, członka stronnictwa kadetów, zamknięto z rozkazu gubernatora na dwa miesiące w więzieniu za urządzenie pogadanki z włościanami.

Stosunki w armii.

Petersburg. Ministerstwo wojny rozporządziło, ażeby do tych pułków, w których w ostatnim czasie wybuchły bunty, w tym roku nie wcielano rekrutów.

Odessa. Z koszar tutejszego batalionu piechoty marynarki skradziono 150 karabinów.

Groźba Kaulbarsa.

Odessa. W imieniu zaniepokojonej częstemi napaściami ludności żydowskiej udała się do generał-gubernatora Kaulbarsa deputacya z prośbą, aby władze wzięły w obronę prześladowanych. Generał-gubernator Kaulbars odpowiedział na to, że będzie czuwał nad utrzymaniem spokoju i porządku, lecz równocześnie dodał w tonie groźby: Jeśli atoli któremu z „prawdziwych Rosyan" włos z głowy spadnie, krew poleje się strumieniami.

Nieprawdopodobna wiadomość.

Kijów. Przewodniczący oddziału zjednoczenia „ruskich ludzi" oskarżony został o zdradę stanu, albowiem wysłał w swoim czasie depeszę do prezydenta ministrów, w której domagał się rozwiązania Dumy i wyraził się, że Duma łaknie krwi i dąży do upadku Rosyi.

Zaburzenia w Baku.

Berlin. Z Baku donoszą do „Berl. Tageblattu": Obie restauracye w których rzekomo odbywały się zgromadzenia anarchistów ostrzeliwano z dział i zupełnie zdemolowano. Ostrzeliwanie trwało półtorej godziny. Dwie osoby zostały zabite. Liczba rannych jest wielka.

Zabójca Gapona.

Petersburg. Zabójca Jerzego Gapona, Marcin Ruttenberg, zamieszkujący w Szwajcaryi, po poruszeniu sprawy wydania go Rosyi, wyjechał do Anglii. Z tego powodu rząd rosyjski wystąpił obecnie do rządu angielskiego z żądaniem wydania Ruttenberga Rosyi.

Dochody satrapów.

Petersburg. Wydatki na utrzymanie 10 generał-gubernatorów, ich pomocników i wyższych urzędników kancelaryi generał-gubernatorów dosięgają 874 040 rubli rocznie. Oprócz tego przeznaczono 70.000 rubli na umeblowanie domów gen.-gubernatorów w roku 1907. Sumy sekretne wynoszą od 15—100.000 rubli na jedno generał-gubernatorstwo.

Powieszony.

Będzin. Sąd polowy skazał Bolesława Stępniaka za napad na kantor fabryczny w Strzemieszycach i za zabójstwo robotnika Partyki, który go gonił, na karę śmierci przez powieszenie. — Wyrok ten wykonano onegdaj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 września.

Bandytyzm na kolei.

Wiedeń. Donoszą tutaj ze Szczakowy, że na pociąg idący z Trzebini do Szczakowy wykonano napad w celu rabunku i że zabrano 6000 koron, 18 listów pieniężnych i 200 zwyczajnych.

(Po otrzymaniu powyższej depeszy, zwróciliśmy się po informacye tak do władz kolejowych, jak i do władz policyjnych na dworcu krakowskim. Do tej chwili, godzina 5 po południu, władze te żadnej nie miały wiadomości o tym napadzie. Red.).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zajmowało się dziś na porannem posiedzeniu sprawą rozszerzenia autonomii krajów. Referował poseł Starzyński. Po przemówieniach kilku posłów przerwano posiedzenie i odroczono dalsze obrady do godz. 4.

Wiedeń. W dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego biorą udział prezes Koła polskiego w Sejmie bukowińskim poseł Krzysztof Abrahamowicz i poseł sejmowy Gnoiński.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Subkomitet komisyi kolejowej uchwalił wczoraj na wniosek posła Mastalki, aby rządowy projekt upaństwowienia kolei północnej wzięto za podstawę do dalszych układów. Poseł Szuklje wybrany został referentem tylko jednym głosem większości.

Katastrofa kolejowa.

Grac. Pociąg osobowy, który wyjechał stąd dzisiaj rano o godzinie 7·21, najechał na stacyi Judendorf o godzinie 1·35 na pociąg towarowy Nr 139 przyczem trzy osoby odniosły ciężkie, pięć lekkie obrażenia.

Papież a rząd francuski.

Paryż. „Gaulois" zamieszcza interwiew swego korespondenta z Piusem X w sprawie ustawy separacyjnej. Papież oświadczył, że spełnił swój obowiązek, dyktowany mu względami na dobro kościoła i nauki katolickiej. — Pius X oświadczył dalej, że gdyby francuscy ustawodawcy pragnęli żyć w dobrej wierze i odwrócić się od swego błędu, znaleźliby w Rzymie pragnienie pojednania i zapomnienia. Ale, gdyby do otwartej wystąpili walki, znaleźliby w Rzymie energicznych obrońców nauki chrześcijańskiej i praw kościoła.

Paryż. Z interviewu korespondenta „Gaulois" z papieżem należy jeszcze dodać, że papież oświadczył, iż dopóki Izba deputowanych i senat nie poczynią koniecznych zmian w ustawie o rozdziale kościoła od państwa, która gwarantowałaby ochronę praw kościoła, zupełne odrzucenie ustawy tej utrzymane będzie w mocy.

Cyklon.

Tanger. W Nemurs szedł straszny cyklon, który poniszczył ogrody i liczne domy, między innemi dom wojskowy. Szkody są bardzo znaczne. Są także ofiary w ludziach. Dotąd zgłoszono 3 wypadki śmierci.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dnia 25 września b. r. o 11 rano w kościele OO. Jezuitów ks. Sterc pobłogosławił związek małżeński p. Bronisławy Najbor z panem Alojzym Łabędzkim, rygorozantem medycyny.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675 75, akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 818·50. Akcye anglobanku 314 50 Akcye Unionbanku 5[illegible]6 50. Akcye Länderbanku 44[illegible] 25. Akcye Bankvereinu 555·— Akcye Bodencredit 1047·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 677 50. Akcye kolei południowej 188 50 Akcye kolei Elbethal 454·— Akcye kolei północnej 5610 (——). Akcye kolei austr.-zachodniej 580·—. Akcye Alpiny 609·—. Akcye Rima Murany 579·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2818·— Akcye Fabryki broni 550·—. Akcye Tureckie tytoniowe 419 50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 685·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 60 Renta majowa 98·80. Renta koronowa austryacka 99·15. Renta koronowa węgierska 94·90 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·10. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·— 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·20 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97 60 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·60. Losy tureckie 161·—. Marki 117·50. Ruble 2[illegible]8 —

Usposobienie: Kredyty i Alpiny ożywione.

Cukier słabo 21·4 —21·5[illegible]. Spirytus 42.— do 42·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 września (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	2[illegible]2 —	253 —
Marki niemieckie	117 30	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 40	101 40
4% „ „ „	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	97 50	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	530 —	532 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	98 75	99 25
„ „ srebrna	98 75	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	94 60	95 20
4% renta austryacka w złocie	116 80	117 —
4% „ węgierska w złocie	112 25	112 75

Filozof poszukuje lekcyi. M. Radewicz, Kraków, Starowiślna 38, I piętro. 4155 1 3

Panna

z wyższem wykształceniem, udziela korepetycyi, lekcyi śpiewu oraz przygotowuje panienki do wyższych zakładów naukowych. Sobieskiego 7, II p. lewo. 4158 1 3

Do sprzedania

Garnitur mebli salonowych, kanapa ceratowa, stolik, konsolka i inne drobne sprzęty. 4160 1 5
Wiadomość: ul. św. Jana l. 14, II p., od godziny 1 do 3 po południu.

Tanio!

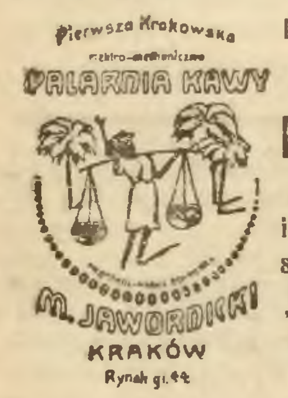
Abonament na golenie 2 kor., poleca **K. ROMAN**, znakomity fryzyer, **Kraków, ul. Szewska l. 21.**
Robota i czystość zakładu wzorowe. 4159 1 0

On demande de suite

une Française

pour s'occuper de deux enfants de trois et quatre ans, sachant coudre.
S'adresser Cracovie 3 St. Anne 2-me étage entre 9 et 10 heures du matin. 4166 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3848 170 0

„Geha"

Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg „Geha", którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że „Geha" zdobył sobie w krótkim czasie w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymania w rękach flaszki, gdyż lekkie naciśnięcie bocznych ramion korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka nawet z najsilniej zaszpuntowanej butelki! „Geha" jest ze stali, niklowany i zapakowany w ładnem pudełku. Przeszło 200 listów uznania! Zupełnie odpowiednie na prezenty! Cena kor. 2·40. 4152 1 26
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanteryjnych, nożowniczych, porcelany i zastaw stołowych — lub u generalnego zastępcy:
J. F. Kleczeński we Lwowie,
Sykstuska l. 16.

Dobry i intratny zarobek może otrzymać każdy inteligentny mężczyzna. 4161 1 3
Osobiste zgłoszenia do godziny 10 rano, Kraków, Gołębia 16, II piętro, drzwi Nr 3, taksamo adresować listy.

Winogrona.

Najlepszych i najpiękniejszych winogron stołowych, co dzień świeżo rwanych, 10 funtowy koszyk opłatnie 1·70 złr. L. Altneu, Versecz 8 (Węgry). 4168 1 6

Pomocnik handlowy z działu galanteryjnego lub bławatnego zostanie natychmiast przyjętym w składzie **Linoleum i Cerat**, Rynek l. 30. 4149 2 2

Potrzebny służący

kawaler, umiejący czytać i pisać po polsku i cokolwiek po niemiecku. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **3815.** 3815 5 0

Skóry

piękne z dzików (sześć sztuk), ozdoba pokoju męskiego, po 16, 15 i 14 koron. **Bullion** z drobiu i zwierzyny przewyborny po 24, 20, 15 i 12 koron kilo, do sosów po 10 koron kilo. Owoce kandyzowane świeże, śliczne, doskonałe po 4 koron kilo. Pikle korniszony mieszane, słoiki po 1 kor. i 75 halerzy. —
Kazimiera Mateczyńska
Łapszyn, Dwór, p. Brzeżany. 4127 3 14

Do rozpowszechniania

nowego sposobu wychowania dzieci, połączonego z ubezp. rodziców **bez uzdlędnie lekarskiem**, przyjmuje się zdolnych i pewnych współpracowników dla stałego zajęcia na miejscu i dla podróży.
Oferty pisemne do **„Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie i renty"** we Lwowie, plac Kapitulny 3. 4091 2 2

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 3679

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia,
a jeśli gdzie niema, żądać z magazynu 4071 2 0
JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

Nowości — Nowości — Nowości — Nowości

Nowości

DO MAGAZYNU

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

już nadeszły.

Wielki wybór w wełnie gładkiej i ang., jedwabi na suknie i bluzki, duży wybór. 3627 3 9

Flanelki — Barchany.

Próbki na żądanie franko.

Nowości

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Miód pitny zaś, w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3995 9 25

Osoba inteligentna

posiadająca język polski i niemiecki tak w słowie jak i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Z. M. poste restante Kraków. 4134 2 6

Majątek ziemski

składający się z folwarku, 51 morgów pola i 16 morgów łąki przy szosie Podgórze-Wieliczka (5 klm. od Krakowa) **do wydzierżawienia.** Budynki gospodarskie w dobrym stanie. 4148 2 3
Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze p. Leopolda Epsteina w Krakowie, ulica Grodzka l. 59.

Sukienniczy dom wysyłkowy „MORAVIA"

Berno (Mor.)
wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4093 8 20

Już dnia 1 października
główna wygrana złotem franków **300.000**
dalej dnia 1 grudnia **600.000**
razem 6 ciągnień do roku przypada na

400 fr. losy tureckie

z których każdy los musi być wyciągnięty z conajmniej 240 fr. w złocie.
Oryginalne losy po kursie dziennym lub tylko na **33** raty miesięczne po
K 5·75.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. 4045 4 5

Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring Nr. 26.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 3989 12 0

Używajcie tylko
ekstrakt do czyszczenia
Globus
1643 3 4

Filia c. k. uprzyw. galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

przeniosła swój

Kantor wymiany

napowrót do lokalu parterowego **w Rynku, przy Linii A-B.** 4114 3 3

Generalna Agencya

austr. Towarzystwa Ubezpieczeń życiowych do objęcia dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Krakowie.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, energiczną i rzutną, która jest w możności oprócz własnych akwizycyi, pozyskać także zdolnych agentów do czynności.
Pierwszeństwo mają osoby, które mogą wykazać wydatną czynność w tym zawodzie.
Towarzystwo ofiaruje stały pauszal i maksymalną prowizyę, również środki pieniężne do utrzymania agentów.
Kaucya bezwarunkowo wymagana.
Czynność dla Towarzystwa ze względu na tanie premie i korzystne warunki, jakoteż za prostą manipulacyę, jest bardzo ułatwioną.
Dokładne pisemne zgłoszenia z podaniem wieku, całego życiorysu i poleceń, pod adresem: **„Generalna Agencya"** poste restante **Lwów.** 4090 2 2

WDOWA

po wyższym urzędniku, przyjmie na mieszkanie panie lub panienki z całem utrzymaniem, na żądanie lekcye muzyki i języka franc. Wiad. ul. św. Filipa 23, parter na prawo. 4059 4 4

BUFET

w teatrze ludowym jest do wzięcia. Zgłoszenia między godziną 7—9 wieczór. 4180 3 3

20.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. Wiadomość w kancelaryi notaryalnej w Podgórzu.
Pośrednictwo wykluczone. 4102 3 3

Zaraz potrzebny

PRAKTYKANT

tylko zamiejscowy, do handlu korzennego 4123 3 5
Jana Nagla
w Krakowie, ul. Szczepańska l. 11.

Metoda Berlitza

Calder nauczyciel języka angielskiego.
Devaux nauczyciel języka francuskiego.
Lekcye zbiorowe po cenach przystępnych.
Jagiellońska 9, I. 4084 3 4

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego
litr po 40 halerzy
stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.
Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.
Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).
3703 12 30

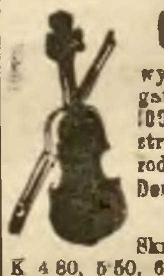
Bez Ameryki

znajdzie każdy inteligentny i pracowity człowiek odpowiedni zarobek.
Zgłoszenia pod **„Bez Ameryki"** poste restante **Kraków.** 4142 2 3

Karetka

w bardzo dobrym stanie, na oliwnych osiach, z pięknem obiciem, tanio **do sprzedania u St. Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 4078 3 6

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot niezwłoczny.
3887 39 60

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcyi jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. — Starowiślna l. 6, parter na prawo. 3965 5 6

Interes śniadankowy

z wyszynkiem do objęcia od listopada. Zgłoszenia: Zarząd Kółka rolniczego w Dobromilu. 4135 2 5

Solicytator zdolny i dobrze polecony, obznajomiony dokładnie z hipoteką, zawsze trzeźwy i pilny, poszukuje posady. Zgłoszenia P. W. poste restante Kraków. 4029 6 6

Weteran z roku 1863

sławny, kilkunastoma dyplomami uznania za swą pracę odznaczony
malarz portretów
bez pracy i przytułku prosi o pracę. Tychsamych rodaków prosi, za których wolność krew przelewał.
Maluje od 20 do 200 złr. za obraz olejny na płótnie.
Prosi: Nie dajcie mi zginąć. Ul. Długa 4, u p. Wł. Czarneka. 4138 2 0

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906,** jak lat poprzednich otwieram

Szkółkę freblowską

dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34,** Pałac Spiski.
Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5. Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem
3666 10 0 *Rydlińska.*

Ozyasz Herbst

Starowiślna 16,
filia: ulica Mikołajska 6,
poleca swój obfity

Skład mebli

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 4113 2 10

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 I. Jindřich, Mělnik (Czechy).
3885 16 30

Bryndza owcza 40, 55 i 65 ct. za kilo.
Ser szwajcarski 75 ct. „ „
Miód pszczelny 65 ct. „ „
Słonina biała gruba po 72 ct. „ „
Słonina wędzona po 80 ct. „ „
Kawa od 1·10 do 1·70 ct. „ „
Herbata od 2·50 do 5 złr. „ „
Powidło po 24 ct. „ „
Sok malinowy po 70 ct. „ „
Poleca **LEON KIEFER, Leibicz,** Szepesmegye, Węgry. 4065 4 10
Korespondencya polska, niemiecka i węgierska.

Sukienniczy dom wysyłkowy w Bernie (Mor.)

potrzebuje agentów za prowizyę, którzy mają stosunki z prywatnymi odbiorcami. Zgłoszenia pod **„Wysyłka sukna"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4094 3 6

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 381.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3713 57 0

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. Jedynym środkiem na to jest:

„HAYA" PUDER ANTYSEPTYCZNY Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 3299 81 63
Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.**

Na czasie! Na czasie!

TAJNĄ

sygnalizacyę elektryczną jako **ochronę przed grabieżą** w bankach, sklepach, domach prywatnych, przeprowadza Biuro elektrotechniczne
Elektro-Inż. T. Kleczewskiego 4132 3 8

„AGRODYNAMO"

Kraków, ul. Biskupia l. 3. — Kosztorysy bezpłatnie.